

Dziennik Białostocki

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. Telefon Nr. 63.

OFICEROWIE JUGOSŁAWJI na polskich manewrach jesiennych Dwa pobratymcze narody zawarł traktat przyjaźni

WARSZAWA 19. VII. „Express Poranny” dowiaduje się, że ministerium spraw wojskowych zaprosiło jugosłowiańskiego ministra wojny, generała Tryfunowicza, na tegoroczne manewry wojsk polskich. Narazie nie jest jeszcze ustalone, czy obowiązek służbowy pozwoli gen. Tryfunowiczowi przybyć do Polski. W każdym razie przybędzie do nas na te manewry kilku wybitnych oficerów armii jugosłowiańskiej.

Równocześnie należy podkreślić, że wkrótce podjęte będą pomiędzy Polską a Jugosławią rokowania o zawarcie traktatu przyjaźni.

Polityka obu państw cechuje coraz serdeczniejszy stosunek, który ma swe źródło nie tylko we wspólnych interesach, wynikających z traktatów, ale też w po-

Fruwające muszki wypędzają z domów neapolitańczyków

RZYM 18.7. — Tel. wł. — Neapol i okolice nawiedziły chmury fruujących muszek, przybyłych z północnej Afryki.

Muszki te są straszliwą plagą dla mieszkańców, przenikają bowiem w olbrzymich ilościach do domów, niszczą meble, uniemożliwiają w mieszkaniach pobyt.

Szereg domów ewakuowano z mieszkańców, gdyż nie było sposobu pozbycia się afrykańskich gości.

Kawiarnia zapadła się w Argentynie

LONDYN 18.7. — Tel. wł. — Donoszą z Buenos Aires, że największa kawiarnia w mieście zapadła się, grzebiąc kilkadziesiąt osób.

Blizszych szczegółów brak.

Serdeczne zaproszenia miast amerykańskich

czekały na min. Skrzyńskiego już w porcie

WASZYNGTON 18.7. Zaraz po swym przybyciu do Ameryki min. Skrzyński otrzymał szereg depesz, zapraszających go do odwiedzenia poszczególnych

miast amerykańskich.

Między in. nadeszły zaproszenia od prezydentów miast: Detroit, Milwaukee i Springfield.

Donosił, że min. Skrzyński otrzymał depesze od prezydenta miasta Detroit, która brzmi, jak następuje:

„Dowiedziawszy się, iż Wasza Ekscelencja zamierza odwiedzić wielkie miasta amerykańskie, przesyłam w imieniu ludności Detroit najserdeczniejsze zaproszenie odwiedzenia naszego miasta.

Wśród mieszkańców Detroit znajduje się zgromadzenie obywateli pochodzenia polskiego,

czuciu pokrewieństwa obu narodów i konieczności współdziałania w dziedzinie polityki międzynarodowej.

WIEŚCI Z PAŃSTWA NIEBIESKIEGO SMOKA

PRASTARE CHINY BUDZĄC SIĘ DO NOWEGO ŻYCIA

WYCIĄGAJĄ PRZYJAZNĄ DŁOŃ DO MŁODEJ POLSKI

KAROL PINDOR



Delegat rządu polskiego w Chinach, p. Karol Pindor, przybył do Polski na urlop, informował wczoraj przedstawicieli prasy stołecznej

o obecnych stosunkach w Chinach.

Obywatele wielkich mocarstw w Chinach nie podlegają administracji i sądownictwu chińskiemu, lecz władzy swoich konsułów. To wyodrębnienie europejskich dokonało się przed wiekiem na

zyczenie rządu chińskiego, a odpowiadało poglądom chińczyków, którzy nie chcieli mieć nic wspólnego z „djabłami zamorskimi”.

W miarę wzmacniania się obcych wpływów w Chinach — za pragnął naród chiński uwolnić się od upokarzającego dla nich wyodrębnienia obcych obywateli w ich własnym kraju. Głównie o zniesienie eksterytorialności europejskich — prowadzona jest obecna walka.

Głównym przeciwnikiem są dani chińskich — jest Anglia.

Ze stanowiska polskiego, trudnego jest stanowisko. Które chcą usunąć jaskrawe pogwałcenie swoich praw narodowych.

— Jakże są widoki tej walki? — Przypuszczać należy, że świat przyjmie

punkt widzenia Ameryki, która uważa, iż należy zgodzić się na stopniowe uchylanie praw

eksterytorialności obcych obywateli w Chinach.

„A. posel St. Zjednoczonych w Pekinie, p. Sherman, opracował projekt zorganizowania Trybunału chińskiego z siedzibą w Pekinie, który przygotowałby kadry sędziowskie chińskie i zbliżył tamtejsze ustawodawstwo do europejskiego.

W Chinach wzięły udział przedstawiciele państw centralnych, zniósł rząd chiński prawo eksterytorialności dla obywateli państw centralnych i państw nowopowstałych.

a więc i Polski.

Polacy w Chinach podlegają więc prawodawstwu i administracji chińskiej. Ogółem jest w Chinach

5.000 Polaków,

zatrudnionych przeważnie w charakterze urzędników i pracowników technicznych przy

kołach wschodnio-syberyjskiej,

która przechodzi przez dużą połącz Mandżurji.



podróżują dziś chińczycy. Fotografia nasza przedstawia dwie piękności chińskie, przenoszone w górskich miejscowościach w specjalnych lektykach, zabezpieczonych daszkiem drewnianym od deszczu.

Berlin otrzymał dolary

BERLIN 18.7. Dziś wpłynęła do kasy miejskiej Berlina pożyczka amerykańska na inwestycje

Manifestacje komunistyczne w Nowym Jorku

LONDYN 18.7. — Tel. wł. — Donoszą z Nowego Jorku: Przez ulice Nowego Jorku przeciągała dzisiaj wielka manifestacja filozoficzna, zainicjowana przez komu-

Sokoli z Ameryki wyjechali wczoraj z New-Jorku do Polski

NOWY JORK 18.7. Dziś wyruszyła z Nowego Jorku, datac na statku „Voendam” do Polski, wyłeczek polskich sokolów z Ameryki, składająca się z 400 osób, pod przewodnictwem prezesa Staryńskiego i naczelnika Związku sokolstwa Pawłaka.

Celem wyłeczki jest zwiedzenie ojczyzny oraz udział w zlocie sokolów dzielnicy mazowieckiej. Wyłeczkę zegnali przedstawiciele władz oraz polonia amerykańska z konsulem p. Aruszką na czele

Stosunek wyższych dygnitarzy chińskich do Polaków jest wyjątkowo przychylny. Delegat rządu polskiego spotyka się ciągle w swych interwencjach na rzecz Polaków z dowodami przyjaźni i uczynności.

Przejawem tego przyjaznego stosunku jest fakt, że wbrew umowie sowiecko-chińskiej, która przewiduje usunięcie wszystkich nie-obywateli rosyjskich i chińskich z kolei wschodnio-syberyjskiej, gen. Czen-tsu-Lin, będący aktywnym władcą Mandżurji,łożył na ręce naszego delegata apewnienie, iż nie myśli usuwać Polaków, których wie, że są najlepszymi technikami na świecie.

Nierozstrzygnięty dotychczas spór pomiędzy Chinami a wielkimi mocarstwami utrudnił zawarcie traktatu pomiędzy Polską a Chinami. Jednakże po zlikwidowaniu obecnego zaręku podjęte będą rokowania między Polską a Chinami.

Zawarcie traktatu polsko-chińskiego przyczyni się niechybnie do poprawy położenia ludności polskiej w Chinach oraz do ożywienia stosunków gospodarczych.

W końcu należy wyjaśnić, że t. zw. ruch komunistyczny w Chinach

jest legendą.

Chińczycy korzystają z pomocy Karachana w walce z przewagą wielkich mocarstw w życiu wewnętrznym Chin, ale bynajmniej nie idą na pasku polityki

sowieckiej.

Chińczycy znają dobrze politykę rosyjską i wiedzą, że z tej strony grożą im poważne niebezpieczeństwa.

„CHCEMY WOJNY Z ANGLIJĄ!”

Olbrzymie manifestacje wojenne odbywają się w Sowdepji

Sowieci ogarnięta gorączką wojenną

SZTOKHOLM 18.7. — Tel. wł. — Donoszą z Moskwy, że cała Rosja jest opętana gorączką wojenną.

We wszystkich większych miastach odbywają się wielkie manifestacje z transparentami antyangielskimi. O wojnie z Anglią mówi się zupełnie wyrażnie.

Oficjalni przedstawiciele rządu sowieckiego nie krępują się w swych przemówieniach żadnymi względami dyplomatycznymi. Na zebraniach wojskowych zapadają uchwały, wzywające rząd sowiecki do wypowiedzenia wojny Anglii.

Wojska spędzone z całej Rosji założyły na granicy naszej obóz wojenny

RYGA 18.7. — Tel. wł. — Donoszą z Mińska: Sowlecka Białoruś została zamieniona obecnie w obóz wojenny. Zebrane tu zostały wielkie masy wojsk, które niewiadomo do jakich celów mają służyć.

Na Białorusi znajdują się obecnie dywizje: odeska, mińska, smoleńska, samarska, cyngarska i

4-ta brygada syberyjska, złożona z 3 pułków. Ponadto — siły łączności, jeden pułk saperów, oddział samochodów ciężarowych i 12 tanków, w czym 4 ciężkie.

Niezależnie od tego operują na Białorusi t. zw. wojska terytorialne, które przeznaczone są do stłumienia lokalnego powstania.

Masowe aresztowania na sowleckiej Białorusi

70-letni starzec nie boi się śmierci

RYGA 18.7. — Tel. wł. — Donoszą z Mińska: W Borysowie zostało aresztowanych około 200 osób, przeważnie chłopów, podejrzewanych o współdziałanie z powstańcami. Jeden z aresztowanych, Ołaszczew, popełnił samobójstwo. Znalaziono w jego mieszkaniu plan powstania, listy członków „Bieloruskiej Swobody” różne protokoły i d.

kumenty wojskowe. U aresztowanego właściciela ziemskiego Baranowskiego znaleziono półtora pudra dynamitu i kilkadziesiąt puszek pyroksyliny. Baranowski odmówił zeznań. Oświadczył, że mając 70 lat nie boi się śmierci. Skatowanego odwieziono do

Salomonowy wyrok w Moskwie

Żonie i kochance przyznano jednakową rentę po zabitym robotniku

RYGA 18.7. — Tel. wł. — Donoszą z Moskwy. Odbył się tu ciekawy proces. Pewien robotnik utracił życie podczas katastrofy budowlanej.

Zona zabitego wytoczyła proces o przyznanie jej miesięcznej pensji w wysokości 150 rb.

Jednocześnie z nieco skromniejszym żądaniem, bo 100 rb. miesięcznie, wystąpiła kochanka zmarłego.

Sąd wydał wyrok ściśle salomonowy — przyznał żonie i kochance po 75 rb. miesięcznie.

Chwała dla polskiej nauki

Uczony warszawski obliczył miejsce komety Wolffa na niebie

KRAKÓW 18.7. W Bergadorfie pod Hamburgiem odkryta została przy pomocy zdjęć fotograficznych kometa periodyczna Wolffa w miejscu na niebie, świetnie przepowiedzianym przez prof. M. Kamińskiego, dyrektora obserwatorium warszawskiego

Kometa ta uległa przed trzema laty bardzo znacznym perturbacjom ze strony Jowisza, zmieniała orbitę i byłaby prawdopodobnie zgineła dla nauki, gdyby nie nader staranne i jak się okazało, trafne obliczenia prof. Kamińskiego.

Gdynia rośnie

Miasta polskie niech spieszą z pomocą

GDANSK 18.7. — Tel. wł. — W najbliższym czasie rozpocznie się prace nad skanalizowaniem Gdyni. Projektowane jest przeprowadzenie tramwaju z Gdyni do Pucka i na Hel; powstał rów-

nież projekt, aby w celu szybszej rozbudowy naszego miasta portowego, każde polskie miasto zabudowało jedną ulicę swego imienia.

Niemiecki major przywoził kabyłom

PARYŻ 18.7. Dzienniki podają ciekawą wiadomość, że major Rytter, należący dawniej do głównej kwatery niemieckiej, w której był szefem biura prasowego w latach 1915 i 16, znajduje się

obecnie w Maroku jako dowódca wojsk Abd-el-Krima. Prowadzi on propagandę antyfrancuską i znajduje się w ścisłym porozumieniu z francuską partią komunistyczną. (AW).

Szybkość amerykańska



Natychmiast po złączeniu zajeżdża na pole w Stanach Zjednoczonych — mechaniczna, młoci zboża — a zarno zsypane w worki odwozi do

Wszystko rohi maszyną



Foto. na przelotowa zwożenie sian w Stanach Zjednoczonych. Kopy młoty utrzymywane po młóceniu zboża z wozu się przy pomocy specjalnych samochodów i tworzy stogi.

Teror demagogów radykalnych w Sejmie nie ustaje

Wczorajsze posiedzenie — przemieniło znowu w krzykliwy jazz-band

WARSZAWA 19. VII.

Sejm był wczoraj znowu widownią burzliwych zajęć.

Wzraskliwy obłęd. Po załatwieniu sprawy nie budzącej sprzeciwu — przystąpiono do dalszego głosowania nad ustawą o reformie rolnej.

Głosowanie zaczęło się spokojnie. Ale oto przyszedł poprawka 171-a, która pozwalała wierzycielom właścicielom wyłączać z hipoteki nieruchomości, które były dotychczas w całości zabezpieczone.

Poprawka ta przeszła czterema głosami większością nadzwyczajną. Wówczas nastąpiła burza.

Po przyjęciu tej poprawki nastąpiła burza. Uderzono w pulpity. Tępotę rozleciała się na całej lewej do Piasta. Ale grupa pos. Wojewódzkiego urzędnika i innych konserwatorów, którzy wybiłali takt marszałka łuszczyli po pulpity.

Pos. Taraszkiewicz przywrócił na harmonijkę. Posłowie Ballin i Wojtkiewicz zaczęli w potężne syreny samochodowe.

Hasła powstały nieopisane. P. marszałek poddaje leżące kilka poprawek pod głosowanie, stosując jednocześnie represje.

Wobec nagłośnienia hałasujących, wykluczając p. Wotów i Wotów na jedno posiedzenie, a p. Ballina i Wojtkiewicza na dwa. Gdy jednak to nie pomogło — zarządził przerwę.

Wykluczeni posłowie atoli pozostali na sali.

Przywrócono im tam obiad. Celem ich było doprowadzić do ostentacyjnego skandalu, to jest do przymusowego wyproszenia ich z sali obrad.

W czasie przerwy odbywały się posiedzenia marszałka z klubami, które atoli nie doprowadziły do porozumienia.

Po przerwie marszałek stwierdza, że zwrócił uwagę na sprzeczność.

Poprawki 171-ej z artykułami ustawy, że wobec tego przed głosowaniem nad całością postawił tę sprawę na porządku dziennym.

Pos. Sanioła atoli domaga się natychmiastowej jej reasumacji.

Próżno marszałek tłumaczy, że jest to w myśl regulaminu niedopuszczalne. Złaski regularnie głosowanie dalsze. Trzeba było je odroczyć.

Przy końcu posiedzenia, pos. Pawłow

ski żądał postawienia na porządku dziennym

poniedziałkowego posiedzenia.

Sprawy reasumacji krytycznej poprawki. Marszałek Rataj oparł się temu, a gdy p. Pawłowski odwoływał się do Izby, — marszałek zapytał, czy Izba godzi się na jego interpretację regulaminu.

Była to sprawa zaplanowana. Nad Izba zawiązała się grupa marszałkowskiego. Klub posła Świrskiego opuścił salę. Sytuacja stała się poważna. Ale nawet „Wyzwolenie” nie chciało obalenia marszałka. Cześć posłów lewo opuściła salę, Inna część nie głosowała. Żądanie pos. Pawłowskiego zostało obalone.

Sprawa więc odroczone jest do poniedziałku.

Jedyny sposób łagodzenia temperamentów poselskich — uderzenie po kieszeni

Posel dwukrotnie wykluczony z posiedzenia

traci dyktę miesięczną

WARSZAWA 19. VII.

Przed końcem posiedzenia do

wykluczonych z obrad posłów zbliżył się urzędnik kancelarii sejmowej i zażądał w imieniu marszałka natychmiastowego opuszczenia sali.

pod groźbą utraty stę. Posłowie poddali się nakazowi i salę opuścili.

Zaznaczyć wypada, że posel wykluczony z posiedzenia przez marszałka traci

50 proc. dyktę miesięcznych. Ci więc posłowie, którzy zostali

wykluczeni dwukrotnie, utracili

tem samym

całość swej pensji.

W ten sposób może pokryte będą koszty francuskich głosowań.

Jak opowiadano, wykluczony pos. Kronig zgłosił się do p. marszałka z prośbą o

darowanie mu

materiałnych skutków wykluczenia.

Wrażliwy na straty gotówkowe posel został odesłany ze swą prośbą do komisji regulaminowej.

NOTA RZĄDU POLSKIEGO DO NIEMIEC

Delegacja polska wręczyła ją wczoraj rządowi berlińskiemu

WARSZAWA 19. VII.

Jak zapowiadaliśmy już niedawno, złożył dr. Prądzynski, prezes delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami w dniu wczorajszym notę rządowi niemieckiemu, która jest od

powiedzenia na notę niemiecką z dnia 9 b. m.

W nocie tej rząd polski przypomina, że gościł się na przyznaniu Niemcom klauzuli

największego uprzywilejowania, co jest dla Niemiec, znających doskonale rynek polski, wielką korzyścią. Polska domagała się wzajemian za to zagwarantowania jej

wolnego obrotu towarowego, który jest obecnie w Niemczech

skrepowany przepisami reglamentacyjnymi. Tylko przyjęcie tych obu zasad zapewni może normalny rozwój stosunków ekonomicznych między Polską a Niemcami. Nie można uznać za ustępstwo ze strony Niemiec, że odłożyły swe żądania co do

likwidacji mienia niemieckiego w Polsce, gdyż żądania te nie mają żadnego związku z rokowaniami handlowymi.

Pamiętać trzeba, że dopuszczenie nie węgla polskiego do Niemiec w wysokości 350.000 ton miesięcznie, jak się tego domaga strona polska, bynajmniej nie nakłada

na państwo niemieckie obowiązków kupna przyznanego kontyngentu, lecz zobowiązuje rząd niemiecki, aby

nie zabraniał konsumentom niemieckim zakupywania tej ilości węgla polskiego.

W końcu noty proponuje rząd polski, aby rokowania kontynuować

bez formalnej przerwy

w tym sensie, że wspólne posiedzenie obu delegacji będzie zwołane, skoro jedna ze stron nabędzie przeświadczenia, iż w danej chwili porozumienie stało się

możliwe. W każdym razie winny się delegacje zebrać najpóźniej w dniu 16 września b. r.

Prezes delegacji polskiej pozostał obecnie w Berlinie wraz z częścią delegacji polskiej. Od odpowiedzi niemieckiej na sprzeczona powyżej notę zależy, czy porozumienie gospodarcze między obu państwami dojdzie do skutku.

Nota polska wskazuje najwyraźniej, że nie po stronie polskiej szukać należy utrudnienia rokowań.

W końcu noty proponuje rząd polski, aby rokowania kontynuować

bez formalnej przerwy

w tym sensie, że wspólne posiedzenie obu delegacji będzie zwołane, skoro jedna ze stron nabędzie przeświadczenia, iż w danej chwili porozumienie stało się

możliwe. W każdym razie winny się delegacje zebrać najpóźniej w dniu 16 września b. r.

Prezes delegacji polskiej pozostał obecnie w Berlinie wraz z częścią delegacji polskiej. Od odpowiedzi niemieckiej na sprzeczona powyżej notę zależy, czy porozumienie gospodarcze między obu państwami dojdzie do skutku.

Nota polska wskazuje najwyraźniej, że nie po stronie polskiej szukać należy utrudnienia rokowań.

ULTRA-FIOLETOWE PROMIENIE

oświefliły tajemnicę raka

Zagadka strasznej choroby — na końcu języka

palaczy fajek

WIELKIE ODKRYCIE LEKARZY ANGIELSKICH

Choroba raka, mimo sumiennych i stałych badań, prowadzonych przez najwybitniejszych uczonych, była dla nauki do ostatnich chwil znakiem zapytania.

Nie było znane ani pochodzenie tej strasznej choroby, ani zbadania jej istoty.

Świat lekarski podzielił się na dwa obozy. Jedni utrzymywali, że źródłem choroby są

specjalne mikroby, bliżej niezbadane, że wobec tego rak jest chorobą dziedziczną i że może przenosić się z organizmu na organizm. Drudzy odrzucali tę hipotezę.

Jedni zaś i drudzy popierali swe twierdzenia praktycznymi zdobyczami, osiągniętymi w praktyce lekarskiej.

Aż nagle nadeszła z Londynu wiadomość, że

tajemnica raka została zbadana. Blizszych szczegółów odkrycia nie ogłoszono — mają być one podane w dniach najbliższych — ale już dziś można ogólnie nakreślić, na czym polega nowa zdobycz nauki.

Jak wykazały badania uczonych angielskich, rak jest wytworem mikrobów i to nie specjalnych, ale poszczególnych, takich, które znajdują się

w każdym organizmie ludzkim, czy zwierzęcym.

Ten mikroby powszechny pod wpływem podnieci zewnętrznej, wytwarza bakcyle, czy też przelatają się w bakcyle raka.

Bakcyle tych, jako niefiltrujących, zrodzonych z mikrobów powszechnych, nie można było zauważyć za pomocą

normalnego mikroskopu. Należało się uciec do skombinowania mikroskopu z zastosowaniem zupełnie nowych metod badania.

Uczynili to angielscy lekarze, pracujący w narodowym instytucie dla poszukiwań medycznych — dr. Gye i Barnard przez zastosowanie

promieni ultra-fioletowych. Bakcyle raka zostały wówczas zbadane i sfotografowane.

Badacze angielscy doświadczyli swą swą prowadzili na ptakach i myszach. Pierwsze błyski światła na badania rzucił

gatunek raka, zwany skórnym. Londyn jest miastem, gdzie rak jest chorobą bardzo rozpowszechnioną. Otóż zauważono przeważnie

u palaczy fajki, że rak znajduje swe siedlisko na języku chorego.

To nasunęło pewne hipotezy. Badacze zaczęli wlewać w skórę myszy

smoły i różne jej odmiany. Doświadczenia te dały wprost imponujące rezultaty. Po kilku tygodniach weteranów zauważono na skórze myszy

objawy raka skórnego o właściwościach takich samych, jakie zauważono u palaczy fajek.

Właściwości smoły — odgrzywiają w tym wypadku rolę podnieci zewnętrznej dla mikrobów powszechnych — nasunęły uczonym angielskim myśl, że mikroscopem normalnym nie wystarczy, że należy wprowadzić promienie ultra-fioletowe. Zastosowanie

tych promieni było drugim etapem decydującym w procesie badania, a raczej w procesie ostat-

nych odkryć. Długo bowiem można było sfotografować bakcyle raka.

A skoro już raz medycyna będzie wiedzieć, co wywołuje tę straszną chorobę — znajdzie niewątpliwie w krótkim czasie i lekarstwa,

które pozwolą ochronić ludzkość przed spustoszeniami, jakie szerzy rak.

Optanci niemieccy opuszczają Polskę

Jest to nowy żer dla nienawisci ku nam

W prasie niemieckiej podjęto nową kampanję przeciwko Polsce. Kampanja ta, wykretna i złośliwa, stara się wytwarzać nastrój antypolski, posługując się fałszywymi wiadomościami o wysłaniu optantów niemieckich z Polski. Wyjazd optantów niemieckich z Polski, przypadający na dzień 1-szy sierpnia r. b., został ustalony w drodze arbitrażu międzynarodowego w Wiedniu w dniu 30 sierpnia r. ub. Konwencja, ratyfikowana przez Sejm polski i parlament niemiecki, przewiduje trzy terminy.

Pierwszy termin, przypadający właśnie na dzień 1 sierpnia r. b., obejmuje optantów nieposiadających nieruchomości

w Polsce. Ta kategoria liczy około 17.000 Niemców.

Drugi termin przypada w dniu 1 listopada r. b., a dotyczy optantów, mieszkających w obrębie fortec i w pasie nadbranicznym, trzeci zaś termin, przypadający na dzień 1 lipca 1926 r., obejmuje optantów, posiadających nieruchomości w Polsce.

Ogółem na podstawie tej konwencji opuścić ma Polskę około 35.000 Niemców. Z Niemiec przybyć ma na podstawie tej umowy około 5.500 Polaków.

Jak widzimy, wymiana optantów odbywa się zupełnie legalnie na podstawie umowy, którą zatwierdził rząd i parlament niemiecki.

Żeńcy w polu — delegaci przy zielonym stole obrad

W zatargu ziemian z robotnikami komisja rozjemcza zabierze głos za tygodni

WARSZAWA 19. VII.

Nadzwyczajna komisja rozjemcza, powołana decyzją p. ministra pracy i opieki społecznej, celem rozstrzygnięcia sporu między robotnikami rolnymi i zle-

mianami, odbędzie pierwsze posiedzenie w sobotę 25 lipca.

Skład komisji ogłoszony będzie w najbliższym numerze „Monitora Polskiego”.

Nowe żyto po cenie 25.50 zł. za 100 kilogramów

Starą kampanję zbożową uważać należy za zakończoną. Zeszłorocznym żytem na rynku już nie obracano. W oczekiwaniu na nowych zbiorów większość młynów stanęła.

Wielkie zainteresowanie wywołało zawarcie w Warszawie pierwszej transakcji nowym żytem poznajskim po cenie 25½ zł. za 100 kg. franco st. załadowania.

Jest to mniej więcej taka sama cena, jaką notuje Berlin z uwzględnieniem różnicy przewozu. Ponieważ jednak granica nasza jest prawie zamknięta dla wywozu żyta wskutek obowią-

zujących do końca b. r. opłat, — należy się liczyć z obniżeniem powyższej ceny w przyszłym tygodniu.

Innymi gatunkami zbóż nie obracano, albowiem wskutek doborczych widoków na nowy urodzaj nabywcy wstrzymują się od zakupów i starają się zużyć stare zapasy.

Przerwany urlop p. premiera

WARSZAWA 19. VII.

W dniu wczorajszym p. premier Grabski rozpoczął urlop dwutygodniowy i wyjechał do Spawy, skąd miał się udać do Krynicy.

Ponieważ jednak na wczorajszym posiedzeniu sejm. wem uława o reformie rolnej nie została załatwiona, p. premier urlop swój odłożył i dziś wieczorem wraca do Warszawy, aby wziąć udział w poniedziałkowym posiedzeniu sejmowym.

Zarządy miast nie czekają „aż węgiel będzie tańszy”

Samorządy miejskie, pragnąc przyszyć z pomocą przemysłowi węglowemu, przeżywającemu ciężki kryzys, postanowiły już obecnie, nie czekając zimy, poczynić zamówienia na zimowe dostawy węgla.

Związek Miast rozpisal do wszystkich miast i osad fabrycznych ankietę, która da możliwość zorientowania się co do potrzeb wewnętrznych kraju na węgiel.

Za cenę eksportu nafty traktat handlowy polsko-czeski

WARSZAWA 19. VII.

Dowiadujemy się, że pomiędzy delegatami rządu polskiego a min. Beneszem toczą się obecnie narady w sprawie zniesienia przez rząd czesko-słowacki zarządzenia, które

uniemożliwia eksport nafty polskiej do Czechosłowacji.

Zarządzenie to polega na tym, że nafta polska, po nadejściu na stację pograniczną czeską, ma być poddana skazaniu i oczysz-

czeniu w rafineriach czeskich. Wskutek tego zarządzenia eksport nafty polskiej do Czechosłowacji nie opłaca się zupełnie.

W kołach rządowych liczą, że rząd czesko-słowacki cofnie wkrótce to zarządzenie, które uniemożliwia naszemu Senatowi — w myśl uchwały Sejmu — do konania ratyfikacji polsko-czeskiej umowy handlowej, aż do chwili cofnięcia tego zarządzenia.

Za 9.000 rubli — 2.300 zł.

Przerachowanie długu przedwojennego

Ile pieniędzy odebrać można obecnie od dłużnika przedwojennego — oto pytanie, nad którym zastanawiał się wczoraj sąd okręgowy w Warszawie.

P. Artur Ferenowicz wystąpił przeciwko p. Jerzemu i Faustynie Podolskim, którym pożyczyl przed wojną 9.000 rb. na rewers, z żądaniem zasądzenia mu 10 proc. tej sumy, zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta — co wynosi 2.300 zł., oraz procentów

od niej za ubiegłe 10 lat.

Pozwani oponowali przeciwko zasądzeniu procentów, a w dodatku prosili sąd o udzielenie im kilkumiesięcznego moratorium.

Przeciw temu gorąco protestował pełnomocnik powoda, — adw. Roman Łabęcki.

Sąd okręgowy nakazał małż. Podolskim natychmiastową zapłatę 2.300 zł., skazując ich na to na zapłacenie 240 zł. kosztów.

Trzęsienie ziemi w Wiedniu

Został uszkodzony wielki hotel

WIEDEN, 18.7. — Tel. wł. — Dziś odczuto na Semmeringu silne trzęsienie ziemi. Wskutek

trzęsienia ziemi został uszkodzony wielki hotel Banhaus.

Pierwsza kompanja policji kobiecej stanie do walki z handlem kobietami i dziećmi

Uroczyste rozdanie świadectw 30-tu policjantom

WARSZAWA 19. VII.

Pierwszy kurs policji kobiecej uroczystie zakończył się wczoraj.

Kompanja żeńska pod dowództwem komendanta szkoły policyjnej, nadkomisarza Szucha, ufała się na nabożeństwo do kościoła św. Antoniego przy ul. Senatorskiej, poczem uszykowała się na dziedzińcu szkoły policyjnej przy ul. Ciepłej 13.

Orkiestra policji konnej powitała dziewczynki muzyką przybyłego na uroczystość dyrektora departamentu bezpieczeństwa w ministerjum spraw wewnętrznych, p. Jaszczolta i zast. głównego komendanta policji, Wardęskiego.

Po przejściu przed kompanją, dyr. Jaszczolt przyjął raport komendantki kompanji, p. St. Paleolog.

W szkolnej sali gimnastycznej do ustawionej w dwurzęd kompanji policjantek przemówił komendant Wardęski na temat doniosłości służby kobiet w policji.

Następnie dyr. Jaszczolt mówił o zadaniu, jakie ma spełnić kobieta — policjantka w walce z handlem kobietami i dziećmi.

Uroczystość zakończyła się rozdaniem świadectw absolwentkom kursu i hymnem narodowym, odegranym przez orkiestrę.

Trudności stawiane przez Czechów

Czechosłowacja zaanektowała powietrze

a cierpi na tem polskie lotnictwo

WARSZAWA 19. VII.

Wstrzymanie lotów Warszawa — Wiedeń przez Polską linię lotniczą nastąpiło — jak się dowiadujemy — wskutek wystąpienia rządu czeskiego, który oświadczył, że nie może się zgodzić, aby loty dokonywane pomiędzy stolicami obu państw Wiedniem i

Warszawą, odbywały się bez uprzedniej zgody państwa, nad terytorjum którego unoszą się aparaty lotnicze.

Słychać, że już w najbliższych dniach osiągnięte będzie w tej sprawie porozumienie, które pozwoli na podjęcie lotów na linii Warszawa — Wiedeń.

20.000 żydów chcą wysiedlić Węgrzy

Polska zaprotestowała

Rząd polski podjął ostatnimi czasy interwencję w Budapeszcie na rzecz wysiedlanych przez władze węgierskie obywateli polskich, przeważnie żydów z Małopolski, którzy osiedli na Węgrzech częściowo podczas najeścia wojsk rosyjskich na Ga-

licję, częściowo zaś jeszcze przed dwudziestu laty.

Polska stoi na stanowisku, że ludźli tych, którzy się tam urządzili i nabyli prawo pobytu, nie można wykołajać wygnaniem.

Dodajmy, że chodzi tu o blisko 20.000 osób.

Sowieci zbroją się na Bałtyku

Flota ich będzie większa niż wszystkich państw bałtyckich razem

Pojemność ogólna floty sowieckiej dosięga 100.000 ton, czyli przewyższa floty: szwedzkiej, duńskiej, fińskiej, lotewskiej i estońskiej, razem wzięte.

Oprócz krążowników „Marat” i „Paryżskaja Komuna” — każdy po 23.000 ton, „Kurik” o

16.000 ton, oraz 7 łodzi podwodnych, będących w służbie, bardzo pośpiesznie naprawiane są drednuty „Gangut” i „Sewastopol” oraz torpedowce, kontrtorpedowce i poławiacze min, które wszystkie mają być gotowe w jesieni.

Polskanagli do załatwienia zajęć pogranicznych z Rosją

W związku z ostatniemi zajęciami granicznymi i projektowaną komisją paritetową dla ich rozpatrzenia, pos. Ketrzyński w Mo-

wie interweniował ponownie w komisjariacie ludowym do spr. zagranicznych, domagając się przyspieszenia podpisania umowy o likwidacji — nie na pograniczu polsko-rosyjskim.

Stinnes sprzedaje swe fabryki w Rosji

BERLIN, 18.7. — Tel. wł. —

Donoszono, że krach finansowy, jaki dotknął koncern Stinnesa, zmusił dyrekcję tego olbrzymia kapitałistycznego do radykalnych posunięć — sprzedaży sze-

regu fabryk.

Na pierwszy ogień mają iść fabryki koncernu, znajdujące się w Rosji, zbudowane na zasadzie koncesji otrzymanej od rządu sowieckiego.

Zamach na pannę Sadowską

UPROWADZONA W ŻYTO

w porę zdołała wezwać ratunku

WARSZAWA 19. VII.

W kotłach bywalców sądowych sensacja! Oto na wprost warszawskiego sądu okręgowego znalazła się drastyczna sprawa o usiłowanie miewolenia panny Sadowskiej. Nie zarządzało tajności rozpraw, więc publiczność miała możliwość śledzenia szczegółów procesu. Nie trzeba chyba dodawać, że oszkodowana, p. Bronisława Sadowska nie ma nie wspólnego z p. J. Sadowską, znaną bohaterką nie samowitego procesu. Przeciwnie, oszkodowana w danym wypadku dziewczę stanowi naskramieszny kontrast z doktryzowaną mieniczką.

Ma lat 17, świeża buź, ładne oczy, jest zgrabna, poważna, nie można

powiedzieć, by czuła do mężczyzn wstręt. Prócz poszkodowanej ujrano wczoraj na sali sądowej, dobrze zbudowanego młodzieńca, który zasiadł na ławie oskarżonych, wstydliwie odwracając się od audytorjum. Przewodniczący, sędzia Kozakowski, odczytał akt oskarżenia, w którym popełnione przez podsadnego przestępstwo znalazło rzeczowe ujęcie. P. Feliks Olezak w towarzystwie dwóch kolegów i dwóch niewiast pewnego świątecznego wieczoru wybrał się na dalszy spacer za miasto. Oczywiście uświetniono wyścizkę kolację w „Leśniczówce”. Do domu wracano w doskonałych humorach. Młody p. Feliks nie

odstępował młodziej uczestniczek spaceru, p. Sadowskiej, nucił jej w uszko słodka melodię miłości. Młodzi, skrepowani obojętnością świadków, poczęli coraz bardziej pozostawać w tyle za resztą towarzyszy. W pewnym momencie p. Olezak, widząc, że koledzy są już daleko, zatrzymał się i porwawszy niespodzianie dziewczynę na ręce, skoczył z nią w przydrożne żyto. Napastowana nie mogła krzyknąć, gdyż niepowściągliwy erotoman zatkał jej usta dłonią, wyrywał się jednak, walcząc rozpamiętanie o swą dziewczyność. Ostatnim wysiłkiem zdołała chwycić zębami za rękę, zastanawiając jej usta. Oskarżony pod wpływem bólu odruchowo cofnął dłoń. Z dziewczęcej pierś wyrwało się tłumione dotąd wołanie o ratunek. Napastnik zląkł się i puścił swą ofiarę. Jeden ze świadków, przesłuchanych na przewodzie sądowym, stwierdził, że p. Olezak bardzo prędko niekiedy przez zboże na czworakach. Oskarżony nie przyznał się do winy, utrzymując, iż był w stanie nietrzeźwym, wobec czego nic nie pamięta. Dłuższe przemówienie obrońcy wygłosił adwokat Korfend, kwestionując tezę oskarżenia takim przykładem: — Złodziej, który czatował pod drzwiami z kluczem i jeszcze klucza nie włożył do zamka, nie może być przecież sądzony za usiłowanie kradzieży. Sąd przyjął ten uzasadniony i skazał p. Olezaka na 3 miesiące więzienia. Biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, jak stwierdzone przez świadków, prowokacyjne zachowanie się poszkodowanej, młody wiek oskarżonego i t. p., zawieszono skazanemu karę na 2 lata. P. Olezak w ostatnim słowie przyrzekł sądowi, że więcej wódki pić nie będzie.

Najrozkoszniejsze święto na świecie

Fontanna tryskająca winem

Godzina toastu

NA CZEŚĆ GMINY ALZACKIEJ

W miejscowości Wangen w Alzacji, corocznie obchodzą oryginalną, jedyną chyba na świecie uroczystość zwaną „Świętem fontanny”.

W pierwszą niedzielę lipca z fontanny znajdującej się w pobliżu merostwa przez godzinę od 11 do 12 w południe, wytryskuje wino, którym mogą bezpłatnie raczyć się, zawsze liczni amatorzy tego napoju, pijąc za zdrowie gminy.

Historia tej oryginalnej uroczystości jest następująca: Przed wielką rewolucją gmina Wangen należała do kapituły św. Jerzego w Strasburgu i obowiązana była w charakterze dziesięciny

bezpłatne rozdawnictwo wina, ku wielkiemu żalowi wielu — tylko przez godzinę.

Nie słyszysz detektywa budapeszkańskiego ofiarą kradzieży
Historia ta brzmi nieprawdopodobnie, jest jednak zupełnie prawdziwą

Bywają nieszczęścia szczególnego gatunku. Zamiast współczuć — budzą wesołość.

Ofiarą takiego właśnie wypadku, wlece humorystycznego, padł ostatnio niejaki Jerzy Juliasz, inspektor policji kryminalnej w Budapeszcie, jeden z najwybitniejszych węgierskich detektywów.

Niektórzy detektywi są wyczerpani, dostali się w nocy do zamieszkania detektywa (nawiasem mówiąc, bardzo zasobnego człowieka) i skradli mu 65 milionów koron, oraz cenne klejnoty i srebra.

Wdrożone natychmiast dochodzenie pozostało bez rezultatu.

W wywiadzie, udzielonym piśmie „Az Est” oświadczył inspektor Juliasz, że nie spocznie wprzód, zanim nie wykryje sprawców kradzieży.

Humorystyczne pisma węgierskie używają, oczywiście, co się zowie i pastwią się nad niefortunnym królem detektywów.

POŻAR W WIEZIENIU PRZY ... DŁUGIEJ

500 WIEŹNIÓW NIE SKORZYŚIAŁO Z OKAZJI DO BUNTU I UCIECZKI

NA ROZKAZ POKORNIE WRÓCILI DO CEL

Naczelnik więzienia opowiada o przebiegu groźnej chwili

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 19. VII. Wszystkie oddziały straży ogniolowej zaalarmowane zostały wczoraj wieczorem: — Pał się więzienie przy ulicy Długiej!

Niezłocznie wyruszone na pomoc i pod kierunkiem komendanta Dutkiewicza, w ciągu 15 minut pożar zwańczono.

Ogień powstał prawdopodobnie od zbyt rozpalonego pieca w piekarni więziennej. Dzięki energicznej akcji ratunkowej straty są stosunkowo drobne. Nie trudno jednak uzmysłowić sobie jak wielkie groziło niebezpieczeństwo.

W więzieniu przebywa około 500 najrozmaitszych przestępców.

Wszak korzystając z pożaru, mogli wszcząć bunt. Nie doszło do tego. Więźniowie zachowali się

nadzwyczaj spokojnie. Oto co opowiada o swych pensjonarzach

naczelnik więzienia p. Witold Rakowski:

— Zdumiony jestem zachowaniem się więźniów — słyszymy na wstępie. W chwili, kiedy pożar wybuchnął, około 300 więźniów znajdowało się przy pracy w warsztatach,

stolarskim, introligatorskim, krawieckim i ślusarskim; inni pracowali na podwórzu więziennym. Peszta znajdowała się w celach. Wśród więźniów są ludzie nie mający

już nic do stracenia.

Gdyby wszczęł rewoltę, trudno byłoby opanować sytuację, tembardziej że straż więzienna w myśl obowiązujących przepisów w dzień nie nosi broni.

Uzbrojonych jest tylko kilku strażników zdala od cel.

A jednak więźniowie wszyscy, jak jeden mąż na komendę moją

podążyli do swoich cel nie zamierzając zupełnie korzystać z zamieszania.

— Czem tłumaczy pan naczelnik to lojalne stanowisko więźniów?

— Tylko ludzkim obojętnością się z nimi, jakiego doznają w wię-

zieniu. Odpowiednie traktowanie więźnia jest w stanie wypełnić w nim najdziksze instynkty i zdusić wszelką nienawiść do otoczenia, chociaż prawie każdy więzień

jest zawzięty i mściwy.

Mogłem się dziś przekonać, że służba więzienna zdołała zdobyć sobie szacunek i wdzięczność więźniów.

Syn prezydenta Stanów Zjednoczonych

buduje własny dom



Prezydent Stanów Zjednoczonych, Coolidge, pochodzi — jak wiadomo — z prostej rodziny, która i dzisiejsze swoje wpływy i znaczenie zawdzięcza wyłącznie pracy własnych rąk.

Dziś gdy Coolidge zajął najwyższe stanowisko, jakie zdobyć może obywatel Stanów Zjednoczonych, nie porzuca dawnych metod wychowania. Syn jego, jak to widzimy na ilustracji, buduje sobie dom... własnoręcznie pracując jako stolarz, cieśla i murarz zarazem.

Kostjum sportowy i sutanna misjonarza

Pastor angielski — szampionem biegaczy

Największą metamorfozę z wszystkich znanych w dziejach sportu odbył niedawno rekordman światowy na 400 m. i zwycięzca Olimpiady paryskiej, Eric Liddel, zmieniając kostjum sportowca na sutannę misjonarza.

Ubiegłej soboty znakomity ten biegacz skończył swą karierę sportową występując po raz ostatni na bieżni w Hampdenparku w Glasgowie a już w poniedziałek jako kapłan wyjechał z E-dynburga przez Liverpool do misji angielskich w Chinach.

Niezwykle to rozstanie z sportem wywołało oczywiście ogromne poruszenie w świecie sportowym. Szkoci i Liddel był bohaterem dnia — i to nie tylko na bieżni. Na niej zatrzymał, jak zwykle, bezapelacyjnie, zdobywając trzy pierwsze miejsca: w biegu na 100 jardów w 10 sekundach, w biegu na 220 jardów 22,2 sek. i 440 jardów w 49,2 sek., przewyższając ostatni raz stanowiący rekord szkocki na tym dystansie. Oklaskom publiczności nie było końca.

Po skończeniu zawodów pastor Liddel wrócił do domu, by przygotować się do dalszej podróży. Nadszedł dzień odjazdu. W poniedziałek dom, w którym mieszkał pastor — sportowiec, obiegany niezliczone tłumy ludności. Auto, którym Liddel odjeżdżał przybrano kwiatami, sformował się pochód, w którym wzięło udział zgóra tysiąc studentów i przyjaciół — i cały ten orszak wśród pieśni i wiałów, odprowadził młodego misjonarza na dworzec, gdzie rozegrały się wzruszające sceny ostatniego pożegnania klubu sportu i wiernego sługi kościoła.

Lecąc z Paryża do Tokio

działy oficer z trzy nat się na chwilę, by obejrzeć swego pierworodnego syna

Niezwykły epizod z życia króla lotników kpt. Pelletier Doisy

Najpopularniejszym lotnikiem w Europie jest obecnie Pelletier Doisy — zwycięzca

szałonego raidu powietrznego Paryż — Tokio.

Do sławy dzielnego oficera przyczyniły się niemało okoliczności, w jakich odbywał się

odlot na wyprawę. Pani Doisy spodziewała się potomka. Młody lotnik zlekkał z odjazdem, by móc choć

rzucić okiem na swego pierworodnego.

Lecz dnie mijały, a telegram nie przynosił mu radości wieści. Pelletier Doisy

nie mógł już czekać. Lecząc w chwili, gdy wsiadał do samolotu, na lotnisko wpadł zdyszany listonosz i wywijając depeszę, zawołał:

— Kapitanie, syn!

Oficer dał znak mechanikowi, zawracało śmigło i aparat poszybował ku... miasteczku Nims, gdzie znajdował się dom rodzinny lotnika. Pelletier Doisy wyładował na łące,

wpadł na chwilę do mieszkania, ucałował żonę, syna, rodziców i odjechał do Tokio.

Walka polcji z bandytami w lesie pod W e'niem

Dzień jego służby, w oczach małoletnich dzieci zastrzelili bandyci

Zbrodniarzy aresztowano w stogu s'ana

Nasz łódzki korespondent telegrafuje:

W lasu koło Wielunia zamordowany został posterunkowy policji z komendy powiatu łódzkiego Walenty Szczygiel.

Szczegóły morderstwa są następujące:

Posterunkowy Szczygiel po całonocnej służbie zabrawszy dwójce małych dzieci wyjechał na wycieczkę.

W czasie spaceru po lesie wielunińskim policjant spostrzegł przemijających się wśród drzew

dwu podejrzanym osobników.

Chcąc wylegitymować n.ezna jących Szczygiel zatrzymał obydwu.

Gdy jeden z zatrzymanych szukał w kieszeni dokumentów — drugi błyskawicznym ruchem wyciągnął rewolwer

z kieszeni i w oczach przerażonych dzieci — położył policjanta trupem na miejscu

Wszystkie ślady śladczyły, że mordercy zbiegli na teren powiatu częstochowskiego.

Energiczny pościg zarządzony natychmiast przez tutejszą policję doprowadził do ujęcia zbrodniarzy

ukrytych w stogu siana. Są to znani niebezpieczni bandyci Stefan Wojciechowski i Wawrzyniec Karaś.

Wczoraj rano morderców przewieziono do Łodzi, gdzie staną przed sądem doraźnym.

Dyplomata zdumiony, że ma dwie żony

Sąd skazał go na półroczne rozmyślanie o tym niezwykłym fakcie

Nie tylko prostytutkowie zasłaniają na ławie sądowej, gdyż wczoraj poczesne to miejsce zajął wyższy urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, p. Rudolf Seger-Segeny, który został oskarżony przez urząd prokuratorski o bigamię.

P. Seger-Segeny ożenił się najformalniej w świecie w 1916 roku w Petersburgu z p. Władysławą Ostapowiczówną. Gdy jednak małżonkowie powrócili do Polski okazało się, że w Warszawie przebywają teraz dwie panie Seger - Segenowe, druga, bowiem z domu p. Marja Toczys-

ka przyjechała z Krakowa i twierdziła uparczywie, że jeszcze w 1903 r. poślubiła tego samego właśnie męża co i p. Ostapowiczówna.

P. Seger - Segeny dziwił się bardzo, że p. Toczyska z domu jeszcze żyje i w tym stanie zdumienia trafił na ławę oskarżonych.

Sąd, któremu przewodniczył sędzia Brandt skazał podsadnego - za rozmiśnięcie popełnienie dwużeństwa na 1 rok więzienia, darując mu połowę kary na zasadzie amnestji.

Polki — czyszcicielki butów w Paryżu



Na wystawie sztuki dekoracyjnej zwraca powszechną uwagę para dziewcząt, czyszcielek butów, które cieszą się ogromnym wzięciem wśród gości. Dzięki mistrzowskiemu opłowaniu sztuki czyszczenia, młode robotnice zdołały już odłożyć po

każną sumkę zarobków. Nas los ich interesuje tembardziej, że mistrzyni czyszczenia butów — pochodzą z Warszawy i mówią doskonale po francusku.

